

## **Arkady Lubariew**

### **Wstępne uwagi dotyczące wyborów prezydenckich na Ukrainie**

*Kijów, 13 maja 2014*

Od sześciu dni jestem w Kijowie w ramach misji ekspertów Europejskiej Platformy Demokratycznych Wyborów. Przeprowadziliśmy ponad dwadzieścia spotkań. Do końcowych wniosków jest jeszcze daleko, ale można dokonać wstępnych analiz.

#### **I.**

Sytuację w Kijowie oceniam jako normalną, panuje spokój. Kwitnące kasztany i inne rośliny, wszędzie bukiety konwalii. Mieszkańcy są spokojni i przyjaźni. Język rosyjski słychać nie rzadziej niż ukraiński. Ani razu nie słyszałem słów „faszyści”, „banderowcy” i podobnych. Moi przyjaciele Żydzi mówią, że antysemityzm się zmniejszył. Trudno powiedzieć, aby stosunek do rosyjskiej telewizji był jednoznaczny – negatywny bądź pozytywny. Jednak pamięć o ostatnich wydarzeniach jest żywa: na Majdanie Niepodległości i na Placu Świętego Michała nadal stoją namioty. Zdjęcia zabitych, kwiaty, drewniane krzyże. Stosunek do Rosji i Rosjan dość jasno wyrażają dwa hasła: „Rosjo, powstań!” i „Jesteśmy z Rosjanami spokrewnieni – lecz braterstwo nie oznacza niewolnictwa”.

Rozmawiałem z młodymi ludźmi, którzy przyjechali z innych regionów. W większości obwodów Ukrainy panuje spokój: w Chersoniu, Dniepropietrowsku czy Lwowie. Dość spokojnie jest też w Charkowie. Są tylko dwa regiony – obwody doniecki i ługański – ale tam nie chodzi o brak spokoju. Tam toczy się wojna. Domowa, ale z udziałem grup zbrojnych z zagranicy. Wiadomo skąd. Według informacji, których nam udzielają, wydaje się, że w obwodzie donieckim ukraiński rząd kontroluje tylko około połowy terytorium. W obwodzie ługańskim więcej – tam zabijają, porywają ludzi. Ukraińscy dziennikarze nie mogą wykonywać swojej pracy, dla dziennikarzy zagranicznych (oprócz rosyjskich) – jest to trudne. Twierdzą, że większość społeczeństwa nie popiera separatystów, ale też im się nie sprzeciwia. Ludzie chcą porządku i wielu już nie obchodzi, kto go przywróci.

#### **II.**

Wybory prezydenckie są nie tylko przedterminowe. Kampania rozpoczęła się w sytuacji gwałtownej zmiany władzy i wiele spraw przyszło rozstrzygać „na gorąco”. Ale najważniejsze – kampania wyborcza przebiega w sytuacji, kiedy Krym i Sewastopol zostały zabrane (choć mówi się, że jest to tymczasowe, ale takie stwierdzenia wydają się zbyt optymistyczne), w dwóch obwodach (donieckim i ługańskim) rząd centralny nie ma pełnej kontroli. Jest oczywiste, że w tych obwodach już nie da się przeprowadzić głosowania zgodnie ze wszystkimi standardami wolnych wyborów.

Naturalnie powstaje pytanie: być może, wobec sytuacji w tych obwodach, trzeba ogłosić wprowadzenie stanu wyjątkowego i odłożyć przeprowadzenie wyborów? Jednak ukraińscy politycy zdają sobie sprawę, że kraj powinien jak najszybciej dostać legalnego prezydenta. Ale czy prezydent wybierany w takich warunkach będzie legalny? Więcej na ten temat – nieco później, ale pokrótce można odpowiedzieć: najprawdopodobniej tak.

### III.

Od początku kampanii ustawa o wyborach prezydenckich została zmieniona czterokrotnie. W przeciwieństwie do Rosji, tutaj nie jest to zabronione, a obecna kampania nie jest pod tym względem pierwsza. Oczywiście, nie jest to normalne. Z drugiej zaś strony, prawo wyborcze, które obowiązywało na początku kampanii, było zbyt niedoskonałe, w szczególności niedostosowane do sytuacji przedterminowych wyborów.

### IV.

Ukraińska Centralna Komisja Wyborcza zarejestrowała 23 kandydatów, dwóch z nich później się wycofało. Zgodnie z prawem, można się wycofać w ciągu 23 dni przed datą głosowania, tak więc na karcie do głosowania będzie 21 nazwisk.

Warunki rejestracji kandydatów, w porównaniu z rosyjskimi, są dość liberalne. Nie trzeba zbierać podpisów. Składa się kaucję wyborczą – 2,5 mln hrywien, czyli około 7,5 mln rubli (czyli około 650 tys. zł). Porównajmy to z Rosją, gdzie kaucja w wyborach regionalnych obowiązywała do 2009 roku, a przy wyborach prezydenckich nigdy jej nie było. W czasie wyborów samorządowych w Moskwie w 2003 roku kaucja wynosiła 4,5 mln rubli (ile to jest dzisiaj, biorąc pod uwagę inflację w ciągu 10 lat?). W wyborach do parlamentów lokalnych gdzieś tam kaucje dla partii były następujące: w obwodzie tomskim w 2007 roku – 9 mln rubli, w obwodzie władymirskim w 2009 roku – 12,3 mln rubli, w Kraju Krasnodarskim w 2007 roku – 30 tysięcy rubli, w Petersburgu w 2007 roku – 90 tysięcy rubli. Oznacza to, że ukraińskie 2,5 mln hrywien w skali całego kraju to kwota nieduża.

Jednak inne są warunki zwrotu kaucji. Pamiętam, że w Rosji kaucja była zwracana kandydatowi, który otrzymał więcej niż 5 proc. głosów. Na Ukrainie kaucja jest zwracana tylko zwycięzcy, a jeśli okaże się, że niezbędna jest druga tura, to zwraca się ją obu kandydatom, którzy się do niej dostali. Niemniej jednak ponad dwudziestu kandydatów zapłaciło kaucję, choć zdecydowana większość nie ma szans na jej odzyskanie.

### V.

Po raz pierwszy w wyborach prezydenckich na Ukrainie nie biorą udziału ani obecny prezydent, ani urzędujący premier, ani obecny przewodniczący Rady Najwyższej. W ogóle nie ma wśród kandydatów czynnych urzędników władzy wykonawczej, jest za to sześciu posłów Rady Najwyższej. Na pytanie o wykorzystywanie zasobów administracyjnych moi rozmówcy wzruszają ramionami: *kto, po co?* Zgodnie z danymi sondażu Stowarzyszenia „Wspólna Przestrzeń” („Spilnyj Prostir”) pełniący obowiązki prezydenta Ołeksandr Turczynow i premier Arsenij Jaceniuk, nie prowadzą żadnej agitacji (bezpośredniej lub pośredniej).

### VI.

Niektórzy rozmówcy twierdzą, że agitacja przebiega słabo. W praktyce kampania wyborcza rozpoczęła się dopiero w maju. Jednak teraz w Kijowie można zobaczyć transparenty i/lub namioty propagujące co najmniej siedmiu kandydatów. 9 maja na Pierwszym Narodowym Kanale Telewizyjnym wystartowały debaty kandydatów.

Jednocześnie ma się odbyć seria głosowań samorządowych, w szczególności wybory mera i rady miasta Kijowa. I w tych kampaniach teraz jest aktywnie prowadzona agitacja.

## VII.

System komisji wyborczych ma trzy poziomy: Centralna Komisja Wyborcza (CKW), komisje: okręgowe (OKW) i dzielnicowe (DKW). Okręgowe komisje zostały utworzone w 225 okręgach jednomandatowych dla wyborów deputowanych do Rady Najwyższej i obecnie odgrywają rolę komisji pośrednich. Na poziomie obwodów nie ma komisji. Okręgowe i dzielnicowe komisje są tworzone wyłącznie z nominacji kandydatów na prezydenta – jeżeli tych mężów zaufania będzie wystarczająco dużo. Jeśli ich nie wystarczy, przewodniczący, odpowiednio, CKW (w procesie tworzenia OKW) lub OKW (w procesie tworzenia DKW) samodzielnie szukają brakujących członków.

Zostały utworzone 213 OKW (bez Krymu i Sewastopola), ale w obwodzie donieckim około połowa komisji nie działa. Swych przedstawicieli do pracy w komisjach zgłosiło 19 z 21 kandydatów, z których piętnastu przedstawiło ponad 200 nominacji, kolejnych trzech – ponad 150. Dla mnie nie jest jasne, skąd niektórzy z nich wzięli tak wielu ludzi. Na razie nie widziałem statystyk dla DKW. Ale oczywiście jest, że większość kandydatów nie znajdzie 32 000 chętnych, aby wypełnić wszystkie DKW.

## VIII.

Nie ma możliwości przedterminowego głosowania, ani użycia kart upoważniających do głosowania w dowolnej dzielnicy wyborczej (niezależnie do miejsca stałego zameldowania), ani głosowania drogą korespondencyjną. Wyborca nie później niż na 5 dni przed wyborami może jednak złożyć wniosek o zmianę miejsca głosowania, legitymując się odpowiednim dokumentem. Takich dokumentów potwierdzających nie wymaga się tylko od mieszkańców Krymu. Wtedy zostanie on usunięty ze spisu wyborców w miejscu zamieszkania i dopisany do spisu w innej dzielnicy wyborczej.

## IX.

Spółeczeństwo obywatelskie na Ukrainie jest o wiele lepiej rozwinięte niż w Rosji. Tu prężnie działają renomowane organizacje zaangażowane w kontrolę wyborów, wsparcie prawne mediów, walkę o przejrzystość finansową. To właśnie organizacje pozarządowe zorganizowały telewizyjne debaty kandydatów. Zainicjowały również szereg nowych projektów ustaw. Według opinii działaczy społecznych teraz władze państwowe bardziej niż kiedykolwiek są otwarte na dialog i współpracę.

## X.

Parę słów o prawomocności i legalności. Okazało się, że w wyborach prezydenckich na Ukrainie (szczególnie w drugiej turze) zawsze dochodziło wśród wyborców do terytorialnego rozłamu preferencji. W niektórych regionach prezydent-elekt otrzymywał bardzo mało głosów. Na przykład w 1991 roku Krawczuk otrzymał w obwodzie lwowskim tylko 11,5 proc. głosów. W 1994 roku Kuczma otrzymał w drugiej rundzie w obwodach iwano-frankowskim, lwowskim i tarnopolskim mniej niż 4 proc. W 2004 roku Juszczenko w drugiej turze (przy jej powtórzeniu) otrzymał w obwodzie donieckim tylko 4,2 proc., a w ługańskim – 6,2 proc. W 2010 roku Janukowycz otrzymał w obwodach iwano-frankowskim, lwowskim i tarnopolskim 7-9 proc.

Zatem państwo dzieliło się na dwie niemal równe części. Zachód i Centrum głosowały na jednego kandydata (w roku 1994 – na Krawczuka, w 1999 – na Kucznię, w 2004 – na Juszczenkę, w 2010 – na Tymoszenko), a Wschód i Południe – na innego (w 1994 roku – na Kucznię, w 1999 – na Symonenkę, w 2004 i 2010 roku – na Janukowycza). Na przykład w roku 2010 w 13 obwodach Tymoszenko wyprzedzała Janukowycza o ponad 30 proc., w kolejnych 4 obwodach – o 10-20 proc, podczas gdy w 10 innych

obwodach Janukowycz wyprzedził Tymoszenko o ponad 26 proc. To znaczy po prostu nie było obwodów, gdzie różnica stanowiłaby mniej niż 10 proc.

W tych wyborach, według danych socjologów, tak się nie stanie. Zwycięzca może otrzymać wsparcie w większości regionów. A co się stanie, jeśli w części obszaru obwodu donieckiego nie da się przeprowadzić głosowania? Zmniejszy to ogólną ocenę wyborów, ale zgodnie z prawem wybory zostaną uznane za ważne. Jest całkiem możliwe, że nawet w takich okolicznościach zwycięzca otrzyma w obwodzie donieckim nie mniej głosów niż Juszczenko w 2004 roku.

Nawiasem mówiąc, Rosjanie powinni pamiętać, że w 1993 i 1999 roku w jednym regionie (w Czeczenii) też nie udało się przeprowadzić wyborów do Dumy. Ale nikt wtedy nie powiedział, że wybrana Duma jest nielegalna.

*tłum. Natalia Rymska*

**Arkady Lubariew** – ekspert prawa wyborczego, członek stowarzyszenia praw wyborców „Głos” organizującego niezależne obserwacje wyborów w Federacji Rosyjskiej, ekspert Komitetu Inicjatyw Obywatelskich „Odnowremnenno”. Pod jego przewodnictwem przygotowano w 2012 roku obywatelski projekt kodeksu wyborczego Federacji Rosyjskiej.

*Arkady Lubariew przebywa w Kijowie w ramach **Międzynarodowej Społecznej Misji Ekspertkiej na wybory prezydenckie na Ukrainie w 2014 roku** organizowanej przez Fundację im. Stefana Batorego wraz z European Exchange z Niemiec oraz Stowarzyszeniem Promo-LEX z Mołdawii. Misji patronują Janusz Onyszkiewicz (były minister obrony narodowej RP) i Werner Schulz (były poseł do Bundestagu, deputowany do Parlamentu Europejskiego). Zadaniem grupy ekspertów z Polski, Hiszpanii, Rosji, Niemiec i Mołdawii jest wsparcie wiedzą i doświadczeniem niezależnych obserwacji prowadzonych przez ukraińskie organizacje pozarządowe monitorujące przebieg tegorocznych wyborów: Komitetu Wyborców Ukrainy oraz Obywatelskiej Sieci OPORA, a także przygotowanie rekomendacji odnośnie zmian w ukraińskim prawie wyborczym.*



FUNDACJA WSPÓŁPRACY  
POLSKO-NIEMIECKIEJ  
STIFTUNG  
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE  
ZUSAMMENARBEIT